Nr. 512. Lwów, Wtorek dnia 5. Listopada 1918. Rok XXXVI.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 7 K, z 2-raz. dost. do domu 8·50 K; na prowincji za oba wyd. z 1-raz. przes. mies. 8·50 K, kwartalnie 25·50 K.

Cena pojedynczego numeru we Lwowie i na prowincji:

20 hal.

KURJER LWOWSKI

WYDANIE PORANNE

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia za 1 wiersz nonpareil'owy lub jego miejsce 40 h. — „Nadesłane" i „Nekrologja" za wiersz nonp. 1·50 k. — Komunikaty" i wiadomości pryw. po kronice za wiersz nonp 3 k — Drobne ogłoszenia po 12 h od wyrazu zwykłym drukiem a **po 24 hal tłustym drukiem.** Wszelkie ogłosz. dawane na niedzielę i święta kosztują o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Chorążczyzny l. 31. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje codziennie między godziną 1—2. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do **godziny 6-ej** wieczór. — Dyrektor wydawnictwa przyjmuje strony między g. 11 a 12 w kancelarji dyrekcji. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telefon redakcyjny 462.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Bolesław Wysłouch.

Rozwagi!

Mimo głęboko dotkniętego uczucia polskiego przez zamierzone ze strony ukraińskiej stworzenie dokonanego faktu w sprawie sporu granicznego polsko-ukraińskiego—Polacy czynili i ufamy, że nadal czynić będą wszelkie wysiłki, zmierzające do polubownego załatwienia tej zaognionej do białości obecnymi wypadkami kwestji.

Spór polsko-ukraiński w Galicji nie może być rozstrzygnięty pod wązkim kątem prowincjonalnym, ale może być jedynie skutecznie i trwale załagodzony, gdy obie strony staną na stanowisku całokształtu stosunków między wielką, zjednoczona Polską i takąż Ukrainą. Starcia narodowościowe są zawsze najżarliwsze tam, gdzie są skupione na małem terytorjum.

Prawo decydowania o losach Wschodniej Galicji ma przedewszystkiem przedstawicielstwo całego narodu polskiego i ukraińskiego, a nie tylko części tych narodów, osiedlone na szachownicy wschodnio-galicyjskiej.

Nie leży chyba w interesie ani jednej ani drugiej strony, by z tej połaci kraju uczynić kocioł na kształt ongjś bałkańskiego. Nie można tembardziej rozstrzygnąć przynależności państwowej tej ziemi, której potężną liczebnie mniejszość stanowią Polacy — drogą jednostronnego zamachu stanu bez wysłuchania opinji całej ludności, na podstawie której załatwiłyby kwestję najbardziej powołane czynniki tj. rząd konstytuanty Polski w porozumieniu z konstytuantą Ukrainy — ewentualnie rozstrzygnąłby kongres narodów na konferencji pokojowej.

Zasada stanowienia o sobie narodów, którą głosi Wilson dla stworzenia nowej Europy — na którą powołała się po zamachu stanu Ukraińska Rada narodowa, **nie została przez nią jednak w tym wypadku zastosowaną** — względnie mylnie po Ludendorfowsku interpretowana.

„Samostanowienie" nie pokrywa się bowiem z etnografią, ani nie jest spisem narodowościowym, jeno **oświadczeniem się ludności danego terytorjum do jakiego kompleksu państwowego chcą należyć, ewentualnie w jakim związku z wybranem państwem ma pozostawać.**

Ludność wschodniej Galicji obu narodowości jest tylu węzłami obopólnie sprzęgnięta i skazana koniecznością dziejową na współżycie, że sporu granicznego nie załatwi się z bronią w ręku bez nieobliczalnych i ogromem swym potwornych strat dla obu stron na dziś, a co groźniejsze dla jutra dwu narodów.

Fanatyczne nawoływania „Diła" z 2. bm. do włościan ukraińskich: „Organizujcie się wszyscy, uzbrajajcie czem możecie, jeżeli nie macie palnej broni, to w siekiery i kosy i zajmujcie miasta itd.", dalej „gdy **zawziętość i** wytrwałość objawimy na **każdym kroku,** wtedy władzę utrzymamy w swoich rękach, zaprowadzimy sprawiedliwy(!) ład na swojej ziemi" — dowodzi wprost niepoczytalnego zaślepienia, które chce „kosą i siekierą" zaprowadzać „sprawiedliwy" ład — a nie spostrzega, że ta „kosa i siekiera" może śmiertelny cios wymierzyć w organizm, w którym rozpięte są polskie i ruskie aorty.

„Ze szczególnym naciskiem — pisze „Diło" — wzywamy całe społeczeństwo ukraińskie, aby nie dopuściło do żadnych pogromów, ani rabunków nad narodem żydowskim".

I słusznie. Ale widocznie **zaślepienie** szowinistyczne nie podyktowało tego samego zawołania odnośnie do ludności polskiej, dalej pozwolono ludności żydowskiej zorganizować samoobronę orężną przed mętami społecznemi, a zabroniono tego samego ludności polskiej — szukając skrupulatnie broni nawet u dzieci.

Przyznało „Ukraińskie Słowo" z 3. bm. i wita radośnie: „krok ze strony Polaków, którzy wyciągają rękę do zgody i pokoju, bo to wyjdzie na dobro i zbawienie obu bratnich narodów" i kończy, „że zgoda i miłość braterska obu kulturalnych narodów będzie rękojmią świetlanej przyszłości naszego młodego państwa".

Te słowa życzliwe dzisiejszem odrzuceniem warunków rozejmu zostały niestety przekreślone. Wezwanie do zgody i pokoju zostało odtrącone.

Instynkt żywego organizmu każdego narodu chwycić się musi w takich okolicznościach prawa samoobrony.

Jeśli nie zamarł w Was głos rozsądku i sumienia obywatelskiego i ludzkiego wobec przyszłości jednego i drugiego narodu, nie próbujcie rozstrzygać tej przyszłości ślepym mieczem, a złóżcie to rozstrzygnięcie w ręce upoważnionych reprezentantów obu narodów.

Pertraktacje polsko-ruskie rozchwiane.

Dnia 2. listopada o godz. 6 zebrali się w Izbie handl.-przem. delegaci ukraińscy i polscy w celu ułożenia warunków ewentualnego rozejmu. W obradach tych uczestniczyli jako reprezentanci wojskowi kapitan Mączyński i ataman Witowski, jako delegaci cywilni Polskiego Komitetu narodowego prez. Stahl i p. Klinger, ze strony zaś ukraińskiej poseł Cegielski i dr. Perfecki. Po kilkugodzinnych obradach zakończonych po północy, doszli delegaci do porozumienia, zawartego w następujących punktach, przyczem delegaci ukraińscy zastrzegli sobie zasięgnięcie aprobaty ze strony Ukraińskiej Rady narodowej.

WARUNKI ROZEJMU

zawartego między przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych ukraińskich i polskich miasta Lwowa.

1) Wojska obustronne opróżniają natychmiast budynki publiczne i prywatne, z wyjątkiem tych, w których znajdują się kasy, a których ubezpieczenie, aż do powstania milicji utrzymuje załoga dotychczasowa, ze względu na odpowiedzialność pieniężną. Wielkość ubezpieczenia reguluje się z wojskowego punktu widzenia uznaną potrzebą ubezpieczenia. Pierwszych 50 ludzi stworzyć się mającej straży obywatelskiej obejmuje służbę bezpieczeństwa na ratuszu, którego do tego czasu nie uważa się za budynek o charakterze kasowym.

2) Czuwanie nad wszelkimi objektami publicznymi w mieście, jak również nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem w mieście oddaje się mającej powstać milicji obywatelskiej, której stworzenie obejmie Komitet ukraińsko-polski, z tem, że pierwszych 50 ludzi dla służby na ratuszu złoży najpóźniej do 10 godzin po podpisaniu rozejmu, poczem straż ta oddaje się pod wyłączne rozkazy prezydjum miasta.

3) Wojska ukraińskie i polskie, jawnie i prawnie, we wzajemnej od siebie niezależności, w przydzielić się komisyjnie mających koszarach i placach, w dalszym ciągu się tworzą i organizują. W tym celu przeprowadzony zostanie na porozumieniu oparty podział budynków i objektów poaustrjackich na zasadzie równości.

4) Dla ujęcia i opanowania ewentualnie powstać mogących rozruchów rabunkowych, którychby milicja opanować nie była zdolna, ustanawia się komendę z 2 oficerów po jednym z obu narodowości złożoną, która wojskom swoim, na porozumieniu opartem wyda rozkazy.

5) Ważność niniejszego rozejmu wchodzi w życie dnia 3. listopada 1918 o godz. 2 w południe, a obowiązywać on będzie obie strony przez dni 10, tj. do dnia 13. listopada 1918 godz. 2 popołudniu, z mocą wszystkich postanowień prawa międzynarodowego, z prawem obustronnego wypowiedzenia na 24 godzin przedtem, tzn. przed godz. 2 w południe 13. listopada. W razie niewypowiedzenia rozejmu przez żadnego z kontrahentów przedłuża się go również w ciągu 24 godzin ostatnich, tj. przed godź. 2 popoł. d. 13. listopada na tych samych albo ewentualnie nowo skonstruowanych warunkach, na dalszych dni 10.

Gdy na posiedzeniu następnem tj. dnia 3. bm. o godz. 2 popoł. w gmachu sejmowym delegaci ukraińscy oświadczyli, że warunków przedwstępnie wczoraj ustalonych podpisać nie mogą ze względu na polityczne prejudykaty zawarte w punkcie 3. i 4., reprezentanci polscy, działając w myśl dyrektyw Komitetu narodowego, stwierdzili, że zawieszenie broni dnia poprzedniego zawarte, z uderzeniem godz. 2 traci moc obowiązującą, że nastaje znów „status belli".

Wobec niedojścia do skutku akcji ugodowej polsko-ukraińskiej i wzmagającej się równocześnie anarchji w mieście, której ani wojskowe, ani cywilne władze ukraińskie już w zaczątku samym opanować nie zdołały — Polski Komitet narodowy uchwalił zorganizować samoobronę i wezwać całą ludność polską pod broń.

Ukonstytuowanie Rady robotniczej.

Dnia 3. listopada ukonstytuowała się Rada delegatów robotniczych m. Lwowa, złożona ze 120 reprezentantów wszystkich zawodów. Rada obraduje w permanencji. Delegaci posiadają odznaki w postaci czerwonych kokardek.

Rada wydała dziś odezwę, którą uchwaliła plakatami podać do publicznej wiadomości.

ODEZWA RADY DELEGATÓW ROBOTNICZYCH PPSD.

Do ludu roboczego m. Lwowa!

Wobec krwawego zatargu, którego widownią jest Lwów — Rada delegatów robotniczych PPSD., której myślą przewodnią było zawsze pokojowe załatwienie polsko-ukraińskiego zagadnienia przez porozumienie reprezentantów obu narodów, protestuje uroczyście przeciwko zamachowi stanu, dokonanemu przez ukraińskie wojska.

Lwów jest w swej olbrzymiej większości miastem polskiem. Zamach stanu i gwałt, dokonany na

olbrzymiej większości ludności Lwowa, pragnie drogą krwi i żelaza przesądzić przyszłość Lwowa. Dyktatura militarna gwałci swobody obywatelskie, gwałci wolność zdobyta przez długoletnie, krwawe zapasy wojenne — oddaje losy Lwowa na łaskę i samowolę żołdactwa.

A tylko lud, który może swoją wolę swobodnie wyjawić bez nacisku dyktatury militarnej, jest w prawie o losach miasta naszego decydować.

Żądamy bezzwłocznego usunięcia dyktatury militarnej, usunięcia rządów żołdactwa, rozlewu krwi i gwałtów, żądamy pełnej swobody obywatelskiej, której bronić będziemy do ostatniego tchu.

Wzywamy do jej obrony, do odparcia gwałtu wszystkich naszych towarzyszy — cały roboczy lud! Tylko na podstawach swobody rozstrzygnąć będzie można ukraińsko-polską kwestję, bez ofiar, bez przelewu krwi; rozstrzygnąć ją mają prawo jedynie konstytuanty polskiego i ukraińskiego narodu i one tylko rozstrzygną o spornych granicach obu narodów. Wówczas tylko zapanuje zgoda, unikniemy rozlewu krwi i walk bratobójczych.

Precz z gwałtem i samowolą militarną!
Niech żyje braterstwo ludów!
Niech żyje międzynarodowa soc.-demokracja!

Rada delegatów robotn. PPSD. m. Lwowa.

Po zamachu ukraińskim.

Lwów, 3. listopada.

WYGLĄD MIASTA.

Wczoraj rano panował na ulicach ożywiony ruch. Publiczność wyruszyła z domów do kościołów. Wkrótce jednak ruch począł się zmniejszać, bo strzały padały tu i ówdzie coraz częściej.

Wielka strzelanina miała miejsce na pl. św. Ducha w stronę ul. Jagiellońskiej. Strzelanina nie ustawała przez cały dzień w całem mieście, padały pojedyńcze strzały i salwy, jeździły też automobile z żołnierzami.

POŁOŻENIE NA LWOWSKIM FRONCIE.

W dniu dzisiejszym, tj. 3. listopada **oddziały polskie** około godziny 2. rano zajęły po dłuższej walce

główny dworzec kolejowy.

Około godziny 10. przedpołudniem te same oddziały zawładnęły magazynami wojskowymi przy ulicy Janowskiej. Następnie posunęły się ulicą Gródecką i Janowską i opanowały plac Bema, oraz znajdujący się tam w ręku ukraińskich żołnierzy

park automobilowy,

złożony z 30 wozów, 5 hektolitrów benzyny, spory zapas amunicji i trochę broni.

CO JEST W RĘKACH POLSKICH ODDZIAŁÓW?

W rękach polskich znajduje się południowo-zachodnia część miasta — t. zw. VI. dzielnica (Nowy Świat). Linja bojowa „frontu lwowskiego" przedstawia się mniej więcej w następującym zarysie: Ciągnie się ulicą względnie drogą Wulecką, ul. Chrzanowskiej, następnie ulicą Leona Sapiehy aż do ulicy Kopernika (żandarmerja), ul. Ujejskiego, placem Jura, ul. Piotra Skargi, placem Bema aż do ulicy Janowskiej. Patrole polskie dochodzą do kościoła św. Anny. Teren operacyjny polski zamknięty jest jakby ramionami kąta ulicami Andrzeja Potockiego i Janowską.

Góra cytadelna była wczoraj do późna w nocy zupełnie wolna — dziś już stoją u wylotu ulicy św. Łazarza posterunki ukraińskie.

WALKI ULICZNE WE LWOWIE.

Toczące się od piątku walki legionistów z żołnierzami ukraińskimi w okolicach przedmieścia gródeckiego nie ustają. Legioniści zdobywają dolne części Leona Sapiehy, Mickiewicza, Gródeckiej.

„Neue Lemb. Ztg.", utrzymująca bliższe stosunki z Ukraińcami (z 3. bm.) pisze: Przez całą noc słychać było strzały karabinowe prawie bez przerwy. Najbardziej rozgoryczone walki odbywały się na dworcu, w ulicy Leona Sapiehy, obok koszar żandarmerji i w ul. Gródeckiej. Liczbę stron walczących, Ukraińców i polskich Legionistów podają rozmaicie. Po stronie ukraińskiej ma być do dyspozycji 6000 karabinów, a po stronie polskiej 4000 gotowych do walki. W ciągu dnia zawarto wobec toczących się rokowań między ukraińską radą narod. a delegacją polską dwukrotnie rozejm. Legioniści otrzymali silne posiłki ze strony robotników kolejowych, a ponieważ udało im się wejść w posiadanie składu amunicji, rozporządzają dostateczną liczbą karabinów, amunicji, ekrazytu i granatów ręcznych. Także i Ukraińcy mają bardzo wiele karabinów, amunicji i granatów ręcznych. Z polskiej strony twierdzą, że z Galicji zachodniej maszerują pułki, które mają przyjść z pomocą legionistom. Ukraińcy już w sobotę otrzymać mieli silne posiłki. I tak znajdował się 2. bm. wieczorem 55 pułk strzelecki przed bramami Lwowa, a ukraińska Sicz przybyć miała w sobotę, 2. bm. o godz. 9. wieczorem do miasta".

„Ubolewać należy nad tem, że ofiarą kul padają osoby cywilne".

O sytuacji donosi „Lemb. Ztg." z ukraińskiej komendy miasta: „Polacy zdobyli magazyn amunicji, dynamit z wielkim zapasem broni. Sił Polaków ocenić nie można, gdyż przyłączają się do nich osoby cywilne. My, Ukraińcy, zażądaliśmy z różnych stron posiłków, które są w drodze do Lwowa. Telefonicznie porozumiewaliśmy się także z rządem w Kijowie i prosiliśmy o materjał i żywność. Jesteśmy przygotowani na zażarte walki i naszej pozycji we Lwowie nie opuścimy pod żadnym warunkiem. Gotowi jesteśmy do rokowań i do dojścia do porozumienia z Polakami, gdyż życzymy sobie żyć w pokoju z wszystkiemi narodowościami w tym kraju. Nie naszą winą, żeśmy zbrojnie wystąpić musieli. Na dowód, jak lojalnie postępujemy, posłużyć może to, żeśmy nie wzięli zakładników".

„Byliśmy nawet gotowi puścić dziś w ruch tramwaj i znieść stan oblężenia. Wobec ataków ze strony poszczególnych legionistów polskich, którzy strzelają z bram i z okien (?), byliśmy zmuszeni zaprowadzić stan oblężenia i zastanowić ruch tramwajowy. Należy podkreślić z naciskiem, że pod żadnym warunkiem nie ustąpimy ze Lwowa. Pod tym względem pomoże nam cały kraj aż do Zbrucza. Mamy wiele posiłków do dyspozycji i powołać chcemy do pomocy wiele tysięcy bojowników".

BRAK OPIEKI DLA RANNYCH.

W walkach wczorajszych było dużo rannych i zabitych. Liczby ich niepodobna było sprawdzić. Pomoc lekarska, spiesząca rannym, natrafiała na nieprzezwyciężone przeszkody. W szeregu wypadków Pogotowie ratunkowe nie zostało dopuszczone na miejsce i zwrócone z powrotem do stacji.

ZABICI I RANNI.

I w dniu wczorajszym wobec nieustannej strzelaniny, która w ciągu całego dnia rozbrzmiewała po placach i ulicach — niestety znachodzą się ofiary. Padły ranne i zabite osoby z fal tłumu zachowującego się z nadzwyczajnym spokojem i powagą.

Z katedry po nabożeństwie rannem wyszła pewna dziewczyna, której nazwiska nie mogliśmy sprawdzić — i zaledwie uszła parę kroków, gdy żołnierz złożył się i ciężko ją zranił. Podobnych wypadków było więcej O statystyczne ujęcie ofiar wczorajszego dnia w tej chwili trudno, w każdym razie znów krew się polała — znów liczne padły ofiary.

Pogrzeb śp. **Władysława Granata**, legionisty, który zginął w sobotę przed południem na ul. Leona Sapiehy, odbędzie się we wtorek. Śp. Granat powrócił z Warszawy we czwartek i padł przeszyty kulą, która uderzyła go w tylną część czaszki i wymierzoną była z okien pierwszego piętra. Śp. Granat liczył 22 lat.

STRZELANINA NOCNA.

W sobotę w nocy, mimo pustych zupełnie ulic, żołnierze dawali ustawiczne salwy, denerwując w wysokim stopniu mieszkańców, którzy nie mogli oka zmrużyć. Niektórzy żołnierze strzelali co kilka minut ostrymi nabojami.

Przez całą noc dzisiejszą rozlegały się w stronie ogrodu pojezuickiego nieustanne strzały. Wprawne ucho żołnierza łowiło wśród nich pojedyncze głosy Werndli i Manlicherów, grzechot karabinów maszynowych, a nawet szrapneli.

ODEZWA POLSKO-RUSKA.

Wydana przez obie delegacje w dniu 2. listopada po pierwszych pertraktacjach wspólna odezwa do ludności miasta wobec ich rozwiania się straciła swój walor i stała się jedynie wyrazem chwili.

ODEZWA ATAMANA.

W sobotę wieczorem ogłosił ukr. komendant Lwowa ataman Dmytro Witowski następujące rozporządzenie: „Wydarzyły się wypadki, że ludność cywilna — rozumie się pod tem także legionistów — strzelała do wojska, Komenda zarządza dlatego, aby w każdym wypadku, kiedy ludność cywilna strzela do żołnierzy ukraińskich, cała ulica, w której znajdują się ci franktirerzy, postawioną została pod działanie ognia. Ulice zostaną zamknięte, a znajdujące się na niej osoby, zostaną aresztowane, Domy z których miałyby padać strzały, zostaną przeszukane, a przy kim znalezionoby broń, zostanie oddany pod sąd wojenny".

BANKI WE LWOWIE.

„Lemb. Ztg." donosi: Ukraińska rada narodowa komunikuje, że wszystkie publiczne zakłady bankowe z polecenia administracji ukraińskiej objęte zostały przez pełnomocników ukraińskich celem prowadzenia dalszej działalności pod nadzorem urzędników ukraińskich.

UKRAIŃSKI KOMENDANT MIASTA.

Komendantem miasta Lwowa mianowany został pułk. Mykoła Marynowicz, jego zastępcą atam. Senko Goruk.

STANOWISKO URZĘDNIKÓW I AGENTÓW DYREKCJI POLICJI.

Urzędnicy i agenci dyrekcji policji zajęli stanowisko, zgodne z tem, jakie zajął dyr. dr. Reinländer — o czem pisaliśmy onegdaj. Na propozycję, uczynioną im przez adw. dra Stefana Barana, sprawującego obecnie godność dyrektora, w sprawie objęcia służby bezpieczeństwa w charakterze urzędników ukraińskiej Rady narodowej zaznaczyli, że wymaganego oświadczenia złożyć nie mogą, wobec czego służby bezpieczeństwa nie obejmą. Na konferencji, zwołanej w sprawie powzięcia doraźnych postanowień co do utrzymania ładu i porządku w mieście, rozważano kwestję utworzenia departamentu bezpieczeństwa, przyczem wszyscy urzędnicy, którzy dotychczas pełnili tę służbę, mieli objąć dawne swe posterunki. Projekt ten, który miał być ogłoszony w pismach, upadł jednakowoż niebawem, a urzędnicy pozostali na zajętem stanowisku, że do służby się nie zgłoszą wobec wynikłych w mieście stosunków. Oświetlenie sprawy w tutejszem niemieckiem piśmie w szczegółach odbiega od faktycznego stanu rzeczy choćby np. w tem, iż kom. dr. Skrzyniarz, według niemieckiego organu wrócił do służby — podczas gdy dr. Skrzyniarz od pierwszej chwili zajął stanowisko jednolite z wszystkimi urzędnikami Polakami.

RATUSZ OTOCZONY.

Wczoraj w dalszym ciągu gmach ratuszowy otoczony był wojskiem i dostęp do ratusza był niemożliwy.

Oczywiście prezydjum miasta, które miało, według umowy, po usunięciu wojska, objąć normalne urzędowanie, nie mogło tego dokonać.

OTWIERAĆ SKLEPY!

W odezwach rozlepionych na murach wzywa władza ukraińska, aby wszystkie sklepy były otwarte pod zagrożeniem przymusowego otwarcia i konfiskaty towarów. Tymczasem nie wpuszcza się np. do Rynku nikogo. W jakiż sposób ci wszyscy kupcy, którzy mieszkają poza Rynkiem mają otworzyć swoje sklepy? To samo odnosi się do innych zamkniętych ulic.

KOMUNIKACJA ZE LWOWEM.

Komunikacja telefoniczna i telegraficzna z zachodem jest jeszcze przerwana, podczas gdy telefon w kierunku do Stanisławowa, Czerniowiec i do Kijowa jest do dyspozycji ukraińskich władz wojskowych. W kierunku z Przemyśla nadszedł pociąg w sobotę o godz. 9. rano. — Na przestrzeni Lwów—Podwołoczyska utrzymany jest ruch tylko dla celów ukraińsko-wojskowych.

BRAK PRZEPUSTEK.

W niedzielę strzelanina trwała w dalszym ciągu, głównie w śródmieściu — tak jakby dla wystraszenia ludności cywilnej. Po ulicach chodzić wolno tylko do godziny 6. wieczorem. Przepustek na policji wczoraj nie wydawano jeszcze. Zgłaszać się po nie należy do dyrekcji policji. Przepustki te niezbędne są dla wielu osób, zajętych w sklepach, warsztatach, biurach etc., a wracających do domu po 6., a nawet w nocy. Skutkiem braku przepustek wiele osób przepędziło noc na niedzielę w hotelach. Straż już po godzinie 6. przepuszczać nie chciała wracających do mieszkań, szczególnie mieszkających w kierunku Politechniki.

Dwudziestu kilku osobom, zebranym w sobotę wieczorem na konferencji obywatelskiej, a nie mogącym się dostać do domu, na wstawienie się dra Fedaka wystawił na predce pisane własnoręcznie przepustki ataman p. Witowski.

CZESI NEUTRALNI.

Austrjacki oddział taborowy (tren), złożony z 200 ludzi, wyłącznie z Czechów, uznał się neutralnym. Żołnierze z taboru zaopatrzyli się w białe przepaski na lewem ramieniu.

SJONIŚCI W CHARAKTERZE MILICJANTÓW.

W sobotę przed południem pełnili służbę na bocznych ulicach dzielnicy Łyczakowskiej akademicy sjoniści. Chodzili po ulicach we trzech.

MILICJA ŻYDOWSKA.

Sjonistyczny wydział bezpieczeństwa wydał do ludności żydowskiej odezwę, w której zaznacza, że wziął na siebie ciężkie zadanie, aby żydom zapewnić spokój i porządek, strzedz ich życia i majątku. Wzywa wszystkich żydów, aby zachowali się spokojnie i trzymali się ściśle neutralności. W tym celu zawiązano milicję, która strzedz będzie ulic, oraz instytucji żydowskich.

GREMJALNA UCIECZKA WIĘŹNIÓW Z SĄDU KARNEGO.

Do okropnych stosunków, jakie zapanowały w naszem mieście także i pod względem bezpieczeństwa publicznego, przyczynił się niezawodnie do katastrofalnych wprost skutków fakt, jaki wydarzył się w niedzielę około godz. 3. popołudniu.

Oto więźniowie, przeważnie notowani złodzieje, rozbili jedną kaźnię na I. piętrze, a następnie porozbijali wszystkie inne na tem samem piętrze i gremjalnie rzucili się do ucieczki.

Dozorcy więzienni spostrzegłszy, co się dzieje, chcieli ich zatrzymać z dobytemi szablami, lecz nie mogli temu podołać. Więźniowie uzbroili się w polana i w inne przedmioty, naprędce zebrane i porwali się na dozorców, stawiających im opór. Kilku z nich zranili następnie do krwi, rozbijając polanami głowę, poczem wyważyli przemocą furtę, otwarli bramę od ulicy i wysypali się na ul. Batorego, szerząc niesłychany popłoch wśród przechodniów.

Nikt im tu nie stawiał oporu, rozpierzchli się tedy na wszystkie strony. Czy gdzieś w mieście patrole ukraińskie wstrzymały ich, tego niepodobna było sprawdzić. Ślady za zbiegami zaginęły. Nie wiadomo też, w jakim kierunku więźniowie się rozproszyli.

Kilkunastu wyrostków biegło pędem ul. Łyczakowską. Naogół byli bosi, przeważnie bez czapek, w ubraniach więziennych, lub cywilnych. Wpadli w ul. Franciszkańską i podążyli w górę.

Żołnierze, pilnujący furty ogrodu niemieckiego w pobliżu ul. Karmelickiej, którzy przed chwilą rewidowali plecak jakiemuś studentowi, nie zapytali nawet pędzącej zgraji, dokąd zdąża. Podajemy ten fakt do wiadomości policji z wezwaniem, aby zbadała tę rzecz i winnych pociągnęła do surowej odpowiedzialności.

Nasuwa się pytanie, dlaczego dozorcom więziennym odebrano karabiny i dlaczego nie dano odpowiedniej asysty wojskowej, która przecież zawsze dotąd była wysyłana do więzienia.

RABUNKI I PLĄDROWANIA

trwają w dalszym ciągu we Lwowie. Dowiadujemy się, że komisja dla poszukiwania broni zjawiła się także u ks. kanonika hr. Badeniego w domu kapitulnym. Dozorczyni domu powiedziała im, że mieszka tam tylko arcyb. ks. Hryniewicki i ks. kan. hr. Badeni, zresztą są tam tylko kancelarje. Nic nie pomogło. Rewizja odbyła się, a po niej zabrał ks. Badeni, że zginął mu łańcuch z pamiątkowym złotym krzyżem z czasów Marji Teresy. Widocznie między komisarzami, poszukującymi broni, są także znawcy antyków. W obawie przed takiemi komisjami wiele domów zamyka się już o godzinie 6. wieczorem.

NIEPOGODA — PUSTKI.

Powietrze brzydkie. Chłodno i dżdżysto. Popołudniu zmniejszony ruch uliczny. Teatr miejski już w piątek wieczorem zaraz po 1. akcie publiczność opuściła na wezwanie żołnierzy ukraińskich.

CO DZIEJE SIĘ W PRZEMYŚLU?

Informacje wiarygodnych osób stwierdzają, że Przemyśl znajduje się w ręku legionistów polskich. Cała załoga austrjacka rozeszła się na wszystkie strony do domów. Most na Sanie nie jest zerwany, a pociągi kursują zupełnie normalnie aż do Sądowej Wiszni.

Praca dziennikarska w ostatnich dniach.

Zapewnienie władz ukraińskich co do ochrony spokojnych mieszkańców Lwowa, stoją, niestety, w rażącej sprzeczności z rzeczywistością. Na ulicach śródmieścia padają co chwila salwy mimo, że nie widać nigdzie choćby jednej osoby atakującej. Ulicami przejeżdżają ciężkie automobile, na których stoją żołnierze z karabinami, skierowanymi do strzału. Jedni z nich celują wprost w spokojnie idących chodnikami przechodniów, inni zaś mają skierowane lufy w okna domów.

Żadnych zarządzeń co do tego, że przez okna nie można spoglądać na ulicę, nie było w rozlepionych po mieście ogłoszeniach, dlaczegóż więc kierować lufy w okna.

Wszystkie ulice prowadzące w górną stronę gródeckiego przedmieścia zamknięte są dla publiczności od soboty. Toczą się tam ustawiczne walki między legionistami a żołnierzami ukraińskimi.

Wczoraj popołudniu zamknięto wszystkie dojścia do gmachu namiestnictwa, do ul. Ruskiej, do Wałowej, do Rynku, Kurkowej itd. Nie można się było dostać do lokalu pogotowia ratunkowego, gdyż nikogo pod grozą strzału tam nie dopuszczono.

Jeden z naszych sprawozdawców chciał udać się do Rady ukraińskiej, by tam zasięgnąć informacji i zwrócić uwagę na pewne, jaskrawe fakty. Nie można było jednak o tem ani marzyć, bo żołnierze nie chcieli go tam dopuścić.

Do gmachu policji nie można się też dostać. Dyrektor policji urzęduje, otoczony wojskiem, które nie ma zupełnie pojęcia o tem, że ludność cywilna ma prawo porozumiewać się z nim, nie ma pojęcia o tem, że dziennikarz w interesie publicznym ma obowiązek zasięgać informacji u źródła urzędowego. Telefony są zupełnie unieruchomione.

Ogłoszono, że można otrzymywać przepustki. Wydawnictwo nasze posłało w sobotę w południe spis wszystkich członków Redakcji i Administracji z prośbą o wydanie im przepustek, umożliwiających ciężką pracę publicystyczną.

Odpowiedziano, że na sobotę nie trzeba jeszcze przepustek, gdyż wolno będzie chodzić bez przeszkód do godz. 10 wieczorem. Obiecano dać przepustki później. Wczoraj znowu oświadczono, że z powodu święta nie ma urzędowania. Członkowie naszej Redakcji pozbawieni są przeto możności swobodnego poruszania się z przepustką władzy ukraińskich, nie mówiąc już o przymusowej „przechadzce“ wśród ciągłych salw i świstających kul.

Jaką wartość miało zapewnienie jakiegoś organu władzy ukraińskiej o tem, że w sobotę będzie można swobodnie chodzić do godz. 10 wieczorem bez przepustek świadczy następujący fakt:

Jeden z naszych członków w Redakcji opuścił w sobotę wieczorem o godz. wpół do 7 Redakcję i zdążał do domu w stronę Łyczakowa. Na rogu ul. Chorążczyzny i Akademickiej zastąpił mu drogę patrol ukraiński, złożony z ośmiu żołnierzy, którzy mieli karabiny w ręku, złożone do strzału.

Komendant patrolu zawołał: „Halt!“

— Idę z Redakcji do domu — odpowiada nasz współpracownik.

— Pan wie, że nie wolno chodzić po godz. wieczorem.

— Właśnie posyłano z Redakcji po przepustki i władza odpowiedziała, że dziś wolno chodzić do 10 wieczór bez przepustki.

— Nieprawda! — zawołał z pasją.

— Proszę pójść ze mną do Redakcji i tam się przekonać.

— Nieprawda! Gdzie pan mieszka?

— Na Łyczakowie.

— Tędy pan nie przejdzie.

— A którędy?

— Którędy pan chce, naokoło, ale tędy pan nie przejdzie.

W tej chwili spostrzegł komendant na chodniku ul. Akademickiej jakiś cień ludzki, machnął ręką w stronę naszego współpracownika, zawołał „Marsch!“ i podszedł do tamtego, z taką samą indagacją.

Na ulicach było ciemno, miasto wyglądało jak wymarłe.

KRONIKA.

Lwów, 4. listopada 1918

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Karola B.; gr. kat. Awerkyja. Jutro rz. kat. Elżbiety; gr. kat. Jakowa. — Wschód słońca 6·56, zachód 4·35.

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek o 2·30 w. „Zazdrość“, sztuka w 4 aktach Arcybaszewa.

We wtorek o 2·30 w. „Nietoperz“, opera kom. w 3 aktach Jana Straussa.

— **Powszechne wykłady wszechnicy i politechniki lwowskiej.** Z powodu niemożności urządzania wykładów o godz. 7 wieczorem i braku sal w porze rychlejszej zawiesza senat akademicki uchwałą z dnia dzisiejszego na czas nieograniczony powszechne wykłady wszechnicy i politechniki lwowskiej. Wobec tego ogłoszony na jutro wykład dra Modelskiego już się nie odbędzie. Z powodu wstrzymanego ruchu kolejowego prelegenci mający mieć dziś wykłady w miastach prowincjonalnych nie wyjechali. Aż do podjęcia działalności zarządu prelegenci lwowscy na prowincję wysyłani nie będą.

— **Z teatru miejskiego.** Wobec tego, że na razie ruch uliczny we Lwowie ograniczony jest do g. 6 wieczorem, przedstawienia w teatrze aż do odwołania odbywać się będą tylko po południu. Początek każdym razem o godz. 2.30 popoł. Za bilety zakupione na „Otella“ i „Lalkę“ (sobota i niedziela) kasa teatru zwraca pieniądze.

— **Konkurs**, ogłoszono celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze „konstrukcji maszyn elektrycznych“ i przy katedrze „budowy mostów“ szkoły politechnicznej we Lwowie. Ta posada z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1400—1700 kor. będzie nadana przez grono profesorów na jeden rok. Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II. egzaminu rządowego. Podania do rektoratu szkoły do 15. listopada br.

— **Połączenie kolejowe między Pragą a Krakowem.** Jak słychać, w najbliższym czasie zaprowadzone będzie połączenie kolejowe bezpośrednie między Krakowem a Pragą.

NADESŁANE

Ważne! Upraszam u towarzyszy podróży, z którymi jechałam razem z Podwołoczysk, o wskazanie miejsca pobytu we Lwowie dla odebrania moich pakunków. Mieszkam z córką swoją Zochą we Lwowie ulica Kopernika 3. 4912

Od Wydawnictwa „Kurjera Lwowskiego".

Od 1. listopada 1918 wynosić będzie cena prenumeraty:

We Lwowie miesięcznie bez dostawy 7 kor.
Z dwurazową dostawą do domu 8.50 kor.
Z przesyłką jednorazową w kraju, w okupacji austr. i w Austro-Węgrzech miesięcznie 8.50 kor.
Za granicą miesięcznie 10 kor.
Za zmianę adresu dopłaca się 60 hal.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na listopad i grudzień 1918.

Cena egzemplarza we Lwowie i na prowincji 20 hal.

Zwracamy przy tem uwagę, że **ceny poszczególnych numerów „Kurjera Lwowskiego"** nie podwyższyliśmy wcale i że wynosi ona **we Lwowie i na prowincji, u kolporterów, w biurach dzienników i trafikach** tylko **20 hal.!** za numer 8-stronicowy (poranny) lub 4-stronicowy (wieczorny) i że nikomu więcej niż **20 hal. żądać nie wolno. Kto żąda więcej niż 20 hal., dopuszcza się wyzysku i nadużycia.**

Ceny ogłoszeń od 1. listopada 1918:

Wiersz nonpareillowy jednołamowy lub jego miejsce 40 hal. **Drobne ogłoszenia** po 12 hal. za wyraz, tłustemi czcionkami liczy się podwójnie. **Nadesłane** wiersz nonpareillowy lub jego miejsce 1.50 kor. **Reklamy** po kronice i komunikaty wiersz nonp. 3 kor. Nekrologja wiersz nonpar. 1.50 kor.

Za wszelkie ogłoszenia, zamieszczane w numerach **niedzielnych i świątecznych** dolicza się 50 proc.

OGŁOSZENIA.

Ekonom z ukończoną szkołą rolniczą (Polak) w sile wieku z dłuższą praktyką, poszukuje posady na ordynarję. Łaskawe zgłoszenia poste rest. „A. B." Pohorce koło Rudek. 4570

Adwokat lwowski poszukuje koncypienta chrześcijanina Polaka. Zgłoszenia z warunkami do administracji Kurjera pod „Kancelarja." 4574

Panienkę z prowincji przyjmę na mieszkanie. Fortepian, pomoc w nauce, opieka rodzicielska zapewniona. — Wynagrodzenie w prowiantach z dopł ta. Oberrok (kaiserrok), ubrania żakietowe, marynarkowe, smoking na słusznego tęgiego pana sprzedam. Wiadomość: Skład aparatów fotograficznych Wł. Borzemski, Rutowskiego 7. 4492

Stroiciel fortepianów, **Artur Smutny,** Kochanowskiego 22, przyjmuje strojenia i reperacje. 4451

Gospodarz z własną praktyką gospodarczą i handlowo-ogrodniczą, energiczny, żonaty, lat 27, wolny od wojska, poszukuje posady od 1. stycznia, prowadzenia folwarku i ogrodu samoistnie lub pod zarządem. Adres: K. R. Rudki, post. rest. Pohorce. 4187

K 70.000
K 30.000
K 10.000
i wgrane po k. 5000, 2000, 1000, wygrać możecie przez zakupno losu **XI. c. i k. austr. loterji klasowej** Ciągnienie d. 11. i 12. grudnia 1918. Cena 1/4 losu k. 40, 1/2 losu k. 20, 1/4 losu k. 10, 1/8 k. 5. **Każdy drugi los wygrywa.** Wystarcza zamówieniu kartą korespond.ncyjną, poczem nadesłany zostaje los oryg. Geschäftstelle der k. k. Klassenloterie
M. Kneller, Wiedeń V.
Ziegelofengasse 21.

Do wynajęcia zaraz willa z ogrodem wiadomość Droga Wulecka 46, między 2—5 popołudniu. 4889

Seminarzystka II-go roku poszukuje lekcji w okolicy kościoła św. Elżbiety Zgłosz. do admin. Kurjera lwow. pod „Seminarzystka". 4886

Herbatę, kawę, cukierki na kaszel poleca Bazar Lwowski, Pańska 11. 3318

Obszerny pokój frontowy o dwóch oknach, w śródmieściu, elektryka, możliwy opał, I. piętro dla osoby przyzwoitej i spokojnej lub na biura. Wiadomość Wałowa 29 u komisarza. 4624

Przyjmę posługę jedno lub dwurazową od 15. listopada. W razie potrzeby gotuję i piorę. Adres M. Barabach u p. Vogta, Szeptyckich 33. 4890

Stałej dostawy nabiału poszukuje Wiejski Bazar Spożywczy, ulica Akademicka 23. 4604

Sprzedam palto jesienne, materjał prawdziwy angielski gruby, buciki lakiery 500 K., boxowe 350 K. i półbuciki żółte box 350 K. Nr. 41—43 przedwojenne, mało noszone. Zielona 5, d. zwi 12, II. piętro. [illegible]

Poszukuję 2 pokoi umeblowanych z kuchnią (ewentualnie wspólną uchnię.) Opłata czynszu częściowo w prowiantach. Wyrzykowska, św. Zofji 6. 4602

Akuszerka
z Warszawy. Udziela porad, przyjmuje zamówienia, stawia bańki, dyskrecja. Łyczakowska 4. 4635

Na sprzedaż szafa na książki, stolik na kwiaty, 2 stołki, rower damski, meble dziecinne i inne rzeźby. Do oglądania codziennie od 1/2 10—11 Kochanowskiego 40 III. p. na prawo. 4639

Kapustę z dostawą do domu po 50 k r. metr. cetnar sprzedaje na zamówienie. Frydrychów 5, I. p. na prawo. 4475

Serwis kobaltowy przedwojenny stołowy i herbaciany okazyjnie do sprzedania. Sklep z porcelaną p. Artura Bartosza ul. Kopernika 1 2. 4625

Fortepian, pianino, fisharmonium mało przegrane sprzedam. Hanak, Pańska 21. 4629

Ubranie żakietowe, marynarkowe, spodnie u szczupłego średniego kupię Hanak, Pańska 21. 4630

Akuszerka
z Warszawy **W. Śmiałowska.** Udziela porady dla pań przyjezdnych, oddzielne pokoje, dyskrecja zapewniona. Przyjmuje od 9—1 i od 4—6. Lwów, Zyblikiewicza 51 wejście z Jabłonowskich. 3311

Inżynier Namiestnictwa poszukuje od 1. listopada lub grudnia elegancko umeblowanego pokoju z osobnym wchodem w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Janusz" do administracji Kurjera. 4575

500 koron za wyszukanie 3 pokoi, kuchni etc., dzielnica I., pożądane niedaleko parku Kilińskiego. Wiadomość ul. Dąbrowskiego 11. 4576

Kupimy kilka wagonów marchwi. — Zgłoszenia fabryka cukrów W. Zimand i Br. Hammer, Panieńska 23. 4216

Niezależna osoba lat 38 inteligentna zajmie się kuchnią, szyciem w lepszem domu, lub jako samoistna gospodyni na wsi. Lwowska 29. Zamarstynów z listami właścicielki „Wiktorja". 4900

Dla oczytanych nauka (rzeczywistości, szczęścia, wytrwania: „Nieśmiertelne chorągwie (wstęp do wzmożenia)" do nabycia u Hieronima Niegosza Lwów Głęboka 29. II. p. 4616

Okazja kamienicę 3 p. komfort 6 lat wolnych, rentowność zwyż 5 proc. sprzedam, wkład 125.000 Krzysko Ludwika 3. II. p. 4883

Mieszkania z 2—3 pokoi z komfortem poszukuję zaraz. Ekspozytura rolnicza Lwów Chrzanowskiej 4. 4882

Lis biały do sprzedania oglądać od 11 do 1 i od 3 do 5 Św. Zofji 5. I. p. drzwi 9. 4909

Poszukuję magazyny frontowe w okolicy Zimorowicza, Chorążczyzny, Sienkiewicza, Lindego, wiadomość M. Kierski Lwów Pasaż Mikolascha. 4905

Poszukuję służącej do wszystkiego. Zgłoszenia Nabielaka 15. II. p. d zwi na prawo. 4906

Młody urzędnik centrali poszukuje natychmiast pokoju umeblowanego, blisko techniki. Zgłoszenia do admin. pod „Urzędnik centrali". 4907

Kurs tańców rozpoczynam 15. listopada. Zapisy przyjmuje tymczasowo Makarowski magazyn farb Batorego 12. LOEFFLER.

Do zarządu 300 morgowego folwarku w pobliżu Lwowa poszukuje się młodego [do lat 40) energicznego, wolnego od wojska zarządcy. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków i z odpisami świadectw, których się nie zwraca należy adresować do adm. Kurjera lw. pod „Folwark podmiejski". 4911

Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna l. 31. Redaktor odpowiedzialny: Roman Marjan Antonik.